

Szanowni Organizatorzy 35. Szczecińskiego Półmaratonu Gryfa,

jako biegaczka biorąca udział w tej imprezie, jestem zniesmaczona Waszym dobrym samopoczuciem. Kiedy w poniedziałek okazało się, że trasa biegu półmaratońskiego nie została właściwie zmierzona, a wyniki zostały unieważnione – Wy odetchnęliście z ulgą, bo... to przecież nie Wasza wina. Co więcej – podkreślaliście w mediach, że poza tą wpadką, impreza była świetnie zorganizowana. Chociażby dlatego, że biegacze dostali pakiety startowe i banany.

Piszę ten list, bo uważam, że 35. Półmaraton Gryfa był organizacyjną porażką. I chcę, żebyście mieli tego świadomość. Bo to nie pakiet startowy i banan świadczy o sukcesie imprezy, ale wiele innych elementów, których po prostu zabrakło. Błąd z pomiarem trasy jest jedynie gwoździem do trumny. I mnie on teoretycznie nie dotyczy, bo biegłam na 10 km. Powinnam więc być zadowolona. Nie jestem.

Najważniejsza sprawa to trasa. Puszczanie biegaczy wydzielonymi kawałeczkami ulic, tak aby samochody też mogły przejechać - to wstyd dla miasta. Jeśli impreza ma być wizytówką Szczecina, na te parę godzin po prostu należy zablokować trasę biegu. Niech na ten jeden dzień, na te kilka godzin Szczecin rzeczywiście będzie miastem biegaczy. Tak przygotowana trasa to także porażka jeśli chodzi o kwestie bezpieczeństwa rozjeżdżonych rolkarzy i biegaczy, którzy poruszali się po tych samych ulicach.

Boli mnie też kompletna ignorancja jeśli chodzi o rzetelną informację. Na stronach Organizatora próżno było szukać przed biegiem informacji chociażby tak podstawowych jak te, w jaki sposób dojechać na miejsce imprezy (komunikacją miejską oraz samochodem), dokładnej mapy strefy startu i mety, czytelnej informacji o tym, czym różni się pętla biegu na 10 km i Półmaratonu.

Podstawowych informacji nie potrafiły także udzielić osoby pracujące w biurze zawodów.

Żyłam przygotowaniami do startu dzięki innym biegaczom, którzy przypominali o biegu, dzielili się emocjami. Wy nie zrobiliście nic, aby budować atmosferę biegu na tygodnie, a nawet miesiące przed imprezą.

Zabrakło także rzetelnej informacji dla mieszkańców miasta, którzy nie byli zainteresowani wydarzeniem. Skandalem jest fakt, że na starcie biegu stały zaparkowane samochody!

Przykłady można mnożyć, jednak celem tego listu nie jest to, aby wytknąć Wam każdy błąd i niedopatrzenie. Ufam, że ten list wyrwie was z błęgiego letargu samozadowolenia. Że Waszą ambicją stanie się to, by Szczecin rzeczywiście dążył do najlepszych. Proponuję, abyście zobaczyli jak to robią inni – chociażby w Poznaniu, Warszawie czy Berlinie.

Chciałabym mieć w mieście, w którym mieszkam bieg, z którego będę dumna. Bieg, który będzie wizytówką tego miasta i na który bez wstydu będę zapraszać biegowych przyjaciół z całej Polski. Bieg, na który będzie się czekało cały rok i który będzie najważniejszym startem sezonu – bo przecież to nasz, szczeciński bieg.

Katarzyna Świerczyńska